

WIELKOPOLANIN



№ 234.

Przedpłata w Poznaniu:
zwyczajnie 1 marka, miesięcznie 35 fen.
z odroczeniem do końca 1 m. 95 fen.
WYDZIAŁ Drukarni
wchodzący w skład

Poznań, czwartek 11 października 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka.

INSTRATY od wierzchołka 15 fen.
REKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Odezwa

Komitetu powiatowego na W. Księstwo Pozn.

Rodacy! Wybrani w dniu 2 b. m. przez delegatów powiatowych Wielkiego Księstwa Poznańskiego na członków Prowincjonalnego Komitetu wyborczego, odzywamy się do Was w tej ważnej chwili, której cała dzielnica nasza zajęta jest przygotowaniami wyborczymi do prawyborów przypadających w roku bieżącym **a dzień 30 października.**

Celem tych przygotowań jest, aby w dniu oznaczonym wybrać po wszystkich powiadach prawyborczych jak najwięcej wyborców, którzy następnie dnia 6 listopada wybierać będą posłów do Izby deputowanych Sejmu pruskiego.

Wybrani przez tych wyborców powołanie nasi, złączeni w jedno **solidarne** i **całe** polskie — to nasza jedyna reprezentacja polityczna, która tam w Berlinie prowadzić ma czujną, energiczną i wytrwałą obronę najświętszych praw naszych tak regijnych jak i narodowych, równocześnie i troskliwą opieką otoczyć społeczne i materialne potrzeby nasze, o ile zaspokojenie ich od rozpraw i uchwał sejmowych zależy.

Znane Wam są, Rodacy, ciężkie utracenia i ciężkie próby, przez jakie w ostatnich latach pod każdym z wymienionych względów przechodziliśmy, — wiemy też, że walka, jaka się przeciw nam na tem polu toczy, jeszcze nie skończona.

Owoż zadaniem naszym jest wysłać do Berlina, acz niestety nie wielkie, ale ważne grono rodaków, którzyby tam w sejmie pruskim byli tłumaczami skarg, potrzeb i uprawnionych żądań naszych.

Wcieleni do monarchii pruskiej na mocy międzynarodowych traktatów, uważamy się za poddanych tego państwa i pełniemy obowiązki nasze jako obywatele, o niejednokrotnie przez samych Monarchów pruskich uznane zostało.

Mimo to od dawna, a mianowicie od lat 15 nie przestajemy doznawać wyjątkowego traktowania ze strony władz rządowych jedynie z tego powodu, że jako Polacy domagamy się uwzględnienia praw naszych, które nam na podstawie przyro-

dzonych i zaprzysiężonych układów słusznie się należą.

Rodacy! Tych praw, niezbędnych dla naszego społecznego i narodowego rozwoju, my się nigdy domagać nie przestaniemy tak u siebie w domu, jak też w sejmach i parlamentach, i dla tego też w chwili, w której ponownie **na lat pięć** wybierać mamy posłów do Izby poselskiej w Berlinie, spełnimy nasz obowiązek, staniemy wszyscy jak jeden mąż do urny wyborczej, aby wybrać jak najwięcej rodaków naszych na posłów.

Walne Zebranie Delegatów Wielkiego Księstwa Poznańskiego, wybranych przez Was na zebraniach przedwyborczych, zatwierdziwszy nowy regulamin, według którego odtąd ma się odbywać nasza organizacja wyborcza, zatwierdziło zarazem następujących kandydatów do krzeseł poselskich na poszczególne okręgi wyborcze i to:

1. W okręgu wyborczym średzko-sremsko-wrzesińskim panów:

dr. H. Szumana,
księdza dr. Stablewskiego,
Karola Szczanieckiego.

2. W okręgu wyborczym nowotomysko-śmigiejsko-kościańskogrodziskim pp.:

T. Magdzińskiego,
Ignacego Zakrzewskiego.

3. W okręgu wyborczym odolanowsko-ostrowsko-kępińsko-ostrowskim pp.;

Józefa Grabskiego,
księdza lic. Radziejewskiego.

4. W okręgu wyborczym jarocińsko-pleszewsko-koźmińsko-krotoszyńskim pp.:

księdza dr. Jażdżewskiego,
radcę Mottego.

5. W okręgu wyborczym gnieźnieńsko-witkowskim pp.:

dr. Juliana Chełmickiego.

6. W okręgu wyborczym wągrowiecko-mogilnicko pp.:

Stanisława Różańskiego,
Władysława Brodnickiego.

7. W okręgu wyborczym poznańsko-obornickim p.:

dr. Stasińskiego,
Stefana Cegielskiego.

8. W okręgu wyborczym szamotulsko-międzychodzko-skwierzyńskim pp.:

księdza Röhra,
Leona Czarlińskiego.

9. W okręgu wyborczym rawicko-gostyńsko-leszczyńsko-wschowskim pp.

księdza Schrödera,
księcia Ad. Czartoryskiego,
Stanisł. Mobilowskiego.

10. W okręgu wyborczym inowrocławsko-strzelińsko-szubińskim pp.:

dr. Tadeusza Trzcńskiego,
dr. Zygmunta Celichowskiego.

11. W okręgu wyborczym m. Poznań:

księdza dr. Jażdżewskiego.

12. W okręgu wyborczym babimojsko-międzyrzeckim pp.:

Hazę-Radlic,
księdza Röhra,

13. W okręgu wyborczym bydgoskowyrzyskim pp.:

Magdzińskiego,
księdza dr. Stablewskiego,
dr. Rom. Komierowskiego.

14. W okręgu czarnkowsko-wieleńsko-chodzieskim pp.:

dr. Szumana,
księdza Gajowieckiego.

Na tych jedynie kandydatów przez naszą najwyższą władzę wyborczą ustanowionych w dniu 6 listopada wyborcy przez Was wybrani głosować będą. Wy zaś pracujcie pod wodzą Waszych komitetów, podkomitetów i mężów zaufania najusilniej nad tem, aby ci wyborcy Wasi w jak największej liczbie okręgów wyborczych zwycięstwo odnieść mogli.

W Imię Boże i w imię świętej sprawy naszej wzywamy Was w dniu 30-go października i 6 listopada do walki wyborczej.

Poznań, dnia 9 października 1888.

Komitet wyborczy prowincjonalny
na W. Ks. Poznańskie.

St. hr. Żółtowski, Fr. Dobrowolski,
przewodniczący. sekretarz.

Stefan Cegielski,
podskarbi.

Wld. Chełkowski, X. dr. Kantecki,
Boł Kościelski, Konst. Szczaniecki.

Nowy komitet prowincjonalny wyborczy na W. Księstwo Poznańskie

wczoraj dnia 9 b. m. pierwsze odbył posiedzenie. Przewodniczącym wybrany p. hr. Stefan Żółtowski z Głuchowa, jego zastępcą p. Konstanty Szczaniecki z Miedzichodu; sekretarzem p. Fr. Dobrowolski, redaktor „Dziennika Poznańskiego“, podskarbin p. Stefan Cegielski.

Kolonizacja.

Dyrekcja Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Gdańsku wypowiedziała dr. Teodorowi Kalksteinowi pożyczkę Towarzystwa, podając za powód, że dokonana przez niego parcelacja uważa za obniżenie wartości majątku.

Pan dr. Kalkstein rozparcelowawszy majątek i podzieliwszy go na kolonie zatrzymał tę samą hipotekę i pozostawił ją nierozdzieloną — owszem wprost przeciwnie nie tylko nie obniżył wartości majątku, ale go podniósł przez budynki, które każdy osadnik na swojej parceli pobudował i jeszcze pobuduje.

Z tego się pokazuje, że prawdziwa przyczyna wypowiedzenia kapitału landszafty zachodnio-pruskiej spoczywa głębiej, a nie w tym niezasadnym zarzucie. Landszafta ta zdaje się, zamierza przeszkadzać kolonizowaniu dokonywanemu przez osoby, które jej nie są dogodne, jakkolwiek w takim rozkolonizowaniu się porównują udział brać mogą Niemcy jak Polacy.

Posel niemiecki Rickert ten sposób kolonizowania przez p. dr. Kalksteina rozpoczął, bardzo chwalił i osobne o nim napisał sprawozdanie w czasopiśmie niemieckim: „Die Nation“, wysławiając, że tym sposobem zapobiedz mogą różnicy niejednej klasie społecznej i wstrzymać — na co główny położył przycisk — wędrowną ludu do krajów zamorskich. Pan dr. Kalkstein bez wątpienia wystara się o inne kapitały na hipotekę tego majątku — pieniądź teraz tani tam, gdzie pewność ulokowania istnieje.

Przed kilkunastu laty pewne projekty w pewnej landszaftcie także istniały, ale ówczesny naczelny prezes hr. Koenigsmark oparł się, twierdząc, że stosunki polityczne nie powinny nie mieć wspólnego ze stosunkami ekonomicznymi.

Dzisiaj inne panują prądy.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Jutro wjazd cesarza niemieckiego do Rzymu. Pomińmy na dziś, jak się ma odbyć ceremonial powitania na Kwirynale; naszych czytelników bezwzględnie wię-

cej zajmuje wizyta, którą złoży cesarz Ojcu świętemu na Watykanie. I ten ceremonial dokładnie już ułożony. Ponownie telegrafują z Rzymu, że cesarz z mieszkania p. Schloezera, posła pruskiego przy Watykanie (pod żadnym warunkiem z gmachu poselstwa niemieckiego przy dworze królewskim — zaznacza dobitnie telegram) uda się do Papieża w sześciokonnej kolasie galowej, umyślnie sprowadzonej z Berlina, a kolasie drogę torować będą jeźdźcy. — U bram pałacu watykańskiego ustawioną będzie przyboczna gwardya papieżka, mistrze ceremonii, dwaj szambalanowie i inni z dworu papieżkiego. Inni dostojnicy wśród rozstawionych szpalerów gwardyi szlacheckiej, oficerów itp. przeprowadzą monarchę przez wschody, przedsiionki, komnaty do sali tronowej, gdzie gościa oczekiwać będzie Leon XIII. Papież wskaże cesarzowi złociste krzesło, ustawione obok tronu, a skoro spocznie cesarz, sam Ojciec św. zasiądzie na tronie. Po zaprezentowaniu wszystkich dostojników dworu papieżkiego, Leon XIII zaprosi monarchę do swego gabinetu, gdzie obaj sam na sam pozostaną przez dłuższą chwilę, bez świadków poufnej rozmowy. Po niej Papież odprowadzi cesarza do podwoi gabinetu, z kąd przeprowadzany przez wszystkich dostojników cesarz opuści Watykan.

Donoszą także ze Rzymu, że na Papieża nader miłe sprawiła wiadomość o uprzejmości, z jaką cesarz Wilhelm we Wiedniu rozmawiał z nuncyuszem Galimbertim.

Hr. Herbert Bismarck d. 9 b. m. wracając z Pesztu wstąpił do Wiednia, i wizytując ambasadorów i ministrów złożył także uszanowanie nuncyuszowi.

Jeszcze raz zaręczają dzienniki, że z Rzymu wracający cesarz już nie wstąpi do Wiednia, albowiem obiecał cesarzowej małżonce jej dzień urodzin, d. 21 b. m., spędzić z nią razem w Berlinie. Nie długo wszakże potrwa spoczynek cesarza, bo już dnia 29 udział weźmie w hamburskiej uroczystości otwarcia nowego gmachu celnego, który okazał się potrzebnym, skoro miasto Hamburg przystępuje do niemieckiego związku celnego.

Donosiliśmy przed tygodniem, że przed przyjazdem cesarza do Wyrtembergii i Bawarii uwiadomione były władze tamtejsze o zamierzonym na życie cesarskie zamachu, co spowodowało nadzwyczajną czujność wszystkich władz i potrzebę obmyślenia środków zaradczych. Dziś o tem bliższe znajdujemy szczegóły. Najczujniejszą była policja w czasie jazdy cesarza do Lindau. Dla tem większego bezpieczeństwa przed pociągami cesarskim wysłano pociąg t. z. ochronny, jak bywa, gdy car Aleksander się wybiera w podróż. Na tyle a tyle dni przed odwiezaniem cesarza — potwierdzają gazety — mnóstwo było policji pruskiej w Wyrtembergii.

poddania namawiać, dowodząc... ale to już wiecie przecież...

— Ba! i sto razy nam to już powtarzano! — rzekł przeor. — Ale kochany panie podkomorzy, nie macie tam jakich lepszych dla nas wiadomości?

Śladkowski obejrzał się bacznie; stali obok przeora Zamoyski, Czarniecki, kilku jeszcze ze szlachty i trzech księży. Poczekał i zdawał się wahać.

— Ej kiedy to widzicie z tym djabłem Szwedem nie żartować — rzekł.

— Możecie nam przecież zaufać — rzekł Kordecki. — Prosimy mówcie, co macie nowego?

— Minęła szwedzka godzina — po cichu zaczął mówić Śladkowski. — Już się przeciwko nim konfederacja zawięzuje. Spotkałem dużo ludzi po drodze od Krakowa, od Małopolski; nowiny zewsząd jedne, noga się Szwedom powija. Bo oni też nie myślą wcale bronić kraju, jak to z początku przyrzekali, ale razem z Kozakami łupią i grabią. Wojska ich najeżdżają szlacheckie majątki, rabują kościoły i klasztory, zabijają i gwałtują. I Kwarciani już sobie coś myślą, na to patrząc, boć i oni szlachta jak i drudzy.

— Byłoby to prawdą! — zawołał Zamoyski uradowany, — Łaska Boża, lepsze upamiętanie, choć późne...

— Tylko cicho, cicho — mówił Śladkowski — nawet nasi już raz Szwedom potłukli.

Kordecki uśmiechnął się.

— Ale czy to co pewnego? — zapytał.

— Bóg widzi że prawdę mówię. Wczoraj byłem w wielkim kłopotcie, gdy mnie Miller o-

Ostrzegano bowiem, że jeden czy więcej socysłów listów przebywających w Szwajcaryi knują za mach.

Z tego powodu n. p. w mieście Kempten gdzie urzędowe odbywało się powitanie monarchy, cesarz Wilhelm wcale nie wysiadał z wagonu. — W Monachium niepokieszeni byli ojcowie miasta, posłyszawszy, że cesarz nie wie dzi ratusza, „wstrzymywany ważnemi sprawami państwa“. Na innym miejscu młodzież szkolna miała witać cesarza; lecz jakież było rozczarowanie, gdy nadeszła wiadomość, że owacya ta „nie jest pożądaną w kołach najwyższych“. — Wszystko to wypływało ztąd, że uznano potrzebę nadzwyczajnej ostrożności.

W poniedziałek po południu odbyło się w Berlinie posiedzenie ministerstwa. Prawdopodobnie głównym przedmiotem obrady był bliższy już sejm pruski, któremu przedłożył rząd nowe projekta do prawa.

Minister Boetticher ma się udać do Friderichruha, do kanclerza.

Z Warszawy donoszą: Ponieważ na linii granicznej rosyjsko-pruskiej daleko mniej jest twierdz i warowni, aniżeli na pograniczu z Austrią, rząd rosyjski postanowił teraz lepiej zabezpieczyć granicę swą od strony pruskiej. Nasamprzód tedy mają Osowicę zamienić w twierdzę pierwszorzędą.

Tak się to zbroją i ubezpieczają mocarstwa, mówiąc i pisząc bezustannie o wieczystym pokoju.

We Francji pierwszy wyrok wydalenia dotknął Niemca Alfreda Battmanna w Belforcie. Z rozkazu ministerjalnego, a na wniosek władz belforekich Battmann zniewolonym był opuścić Francję w przeciągu jednej doby. Gazety niektóre paryżkie przyklaskują temu, wyrażając nadzieję, że więcej będzie wydalanych.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 10 października.

* Wystawa obrazów w teatrze polskim. Czwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszystkie te dni w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzyaktów.

* Czternastą rocznicę istnienia obchodziło Towarzystwo Młodych Przemysłowców poznańskich w zeszłą niedzielę wieczorem na sali pana Bol. Knolla skromną wspólną kolacją. Do stołu zasiadło przeszło 60 członków. Dawniejszy prezes Towarzystwa, poseł Cegielski, wprowadził na salę jako gościa księcia Zdzisława Czartoryskiego. Oba przybyłych powitał kilku serdecznemi słowy prezes teraźniejszy, pan dr. Jarnatowski i zaprosił do stołu. Spożyto skromną wieczerzę. Pierwszy toast wznosił dr. Jarnatowski na

nowiny zapytał, by się przed nim z tem nie wygadać. Ale wam mówię, jak jest; jeśli wam Bóg dał utrzymać się dotąd, trzymajcie się i dłużej, a Szwed niechybnie odstąpi, gdy nań z tyłu uderzą.

— A cóż o Królu Jegomości słychać?

— Jeszcze go nieboraka nie wyciągnęli z tej dziury, ale niechybnie pójdzie on wkrótce z nami. Bo też rzeczy bardzo się zmieniły, jak się wszyscy spostrzegli, że gdzie się spodziewali opieki, dostawali się z deszczu pod rynek. Deputaci wojskowi nie czekając pensyi, poszli z Krakowa ku Siomnikom. I panowie hetmani o ojczyźnie myślą, wszyscy gromadzą się i radzą, by nieproszonych gości pozbyć się z domu.

— Więc i my możemy mieć nadzieję, że o nas nie zapomną — rzekł z uniesieniem Kordecki.

— Powiadano mi, że gdy Miller posłał do Krakowa po działa do oblężenia Częstochowy, wielu się naradzało, czyby wam nie iść na pomoc, ale stanęło na tem, że Matka Najświętsza sama obroni swą rezydencję.

— Lecz powiedzcie mi — dodał nagle zakłopotany Śladkowski — co mam powiedzieć Szwedom, który mnie tu przysłał?

— To cośmy mu zawsze odpowiadali — parł Kordecki. — Załogi cudzej nie przyjmujemy, a dla traktowania prosimy, abyśmy mogli wysłać dwóch zakonników do samego króla szwedzkiego.

Jeszcze trochę porozmawiano, wreszcie podkomorzy pożegnał się i powrócił do Millera.

— No, cóż tam Waszmość począł z mni-
chami? — spytał ciekawie dowódca.

30 OBRONA CZĘSTOCHOWY.

Obrazy historyczne

z czasów najazdu Szwedów za Jana Kaźmirza.

(Ciąg dalszy).

XVII.

Nazajutrz był to siódmy dzień grudnia, wigilia do Niepokalanego Poczęcia Maryi Panny. Wszyscy tedy, aż do starców i dzieci pościć postanowili tak że nawet po kuchniach ognia nie rozpalono.

Szwed rano nie brał się do dział ochoczo, a w klasztorze sposobiono się do obrony, gdy trębacz dał znać o pośle. Był to pan podkomorzy Śladkowski, któremu Miller dał w sprzód naukę, jak i co ma mówić, aby przynaglił mnichów dla własnego ich bezpieczeństwa do poddania.

Zaprowadzono go do X. przeora, który z wielkiem go powitał zdziwieniem.

— A co Waszmość tu porabiasz? — spytał — czy także ze Szwedami?

— Jeśli nie z ochoty i dobrej woli, to z konieczności, Księżę przeorze; wczorajszego dnia, wyobraźcie sobie, jechałem spokojniuteńko do Zóław, gdzie do panów Wesslów miałem interes, aż tu rajtarzy szwedzcy uchwycili mnie jadącego drogą, i dostawili do obozu jakby jakiego włóczęgę.

— Otóż to przyjaciele Szwedzi — rzekł Kordecki.

— Kwitowałbym ich z przyjaźni, ale cóż robić; a Miller sądząc, że lepszy od drugich, świeży człowiek, kazał mi iść Waszmościom do

część Towarzystwa, podnosząc jego zasługi około podniesienia przemysłu i około kierowania młodzieży na zdrowo myślących członków społeczeństwa i godnych obywateli kraju. Po prezisie przemówił wiceprezes pan Miński, podnosząc, że Towarzystwo Młodych Przemysłowców wobec częstych zarzutów i żądań nie ma powodu uskarżać się, że inteligencja mały bierze udział w pracach tegoż Towarzystwa, albowiem ono doznaje bezustannie opieki i życzliwości nawet ze strony takich rodów, jak książąt Czartoryskich, których oto jeden reprezentant nie waha się podać życzliwej dłoni pracownikom od warsztatu. Pan Knapowski wniósł zdrowie teraźniejszego prezesa, który gorliwie prowadzi pracę, rozpoczętą przez byłego prezesa, p. Stefana Cegielskiego. Pan Cegielski wniósł zdrowie zarządu, który gorliwie spełnia swe zadanie. Pan Stefan Chociszewski podniósł zasługi starszych i wypróbowanych w pracy członków. Książę Czartoryski w przemowie swej dał wyraz radości, jakiej doznał z życzliwego przyjęcia i położył nacisk na ważność pracy domowej wśród smutnego położenia społeczeństwa naszego. Pan dr. Szymański mówił o obowiązku służenia dobrej sprawie, jak jej służy przemysłowiec polski, a służyć będzie tem gorliwiej, gdy się będzie czuł otoczony opieką starych rodów polskich, które z chwilą się nie dadzą obecnie panującym wielkoniem i burzom. P. Malinowski wniósł zdrowie niewiast, pan Wolniewicz zdrowie założycieli Towarzystwa, a p. Witkowski zdrowie „Kochajmy się.“ Po wieczery nastąpiły deklamacje, śpiewy poważne i przedstawienia humorystyczne, do których przedewszystkiem należał monolog przedstawiony przez p. Smolińskiego pod tytułem „Isaak Silberstein“. Pan Malinowski odśpiewał mazurę, a p. Stroiński pięknym tenorem hymn, za co obu podziękowano oklaskami. Około godz. 12 zakończyła się ta miła i serdeczna uroczystość biesiadna.

* W teatrze pols im. jak donosi „Dziennik Poznański“, skutkiem uchwały rady nadzorczej, wydzierżawiono tygodniowo cztery wieczory p. Wintrowi, prywatnemu przedsiębiorcy z Berlina, który będzie wystawiał opery w języku niemieckim. Rada nadzorcza, jak słyszeliśmy, chce w ten sposób zasilić kasę teatralną bardzo niedomagającą, a przedstawienia wypełnią to mniej więcej wieczory, w których nie ma przedstawień polskich.

* Na Grobli pod nr. 17 ukradli złodzieje pewnemu robotnikowi wiepra z chlewika, i zabieży go na łąkach pod kościołem bernardynskim, podzielił się nim. Śladu dalszego nie wykryto.

* Dwie dziewczynki, niosąc dla rodziców zakupione w składach towary, jako to kilka paczek z cukrem, kawą itp., spotkały na ulicy Wrocławskiej wieczorem około godziny 8 nieznajomego, który je prosił, aby poszły na trzecie piętro kamienicy i oddały pokazaną im karteczkę. Usłużne dziewczynki pobiegły na trzecie piętro — pana, którego adres był na karteczce, nie znalazły, ale także nie znalazły już u dołu owego nieznajomego, któremu oddały

— A cóż! twarde głowy — rzekł Śladkowski z dobrze udaną niechęcią — ani z nimi gadać, ani ich przekonać, jako do Waszego posła, a wiedząc o mojem przywiązaniu do Karola Gustawa wcale gadać nie bardzo chcieli, ani słuchać, com im mówił.

— Ale cóż myślisz? W co ufają.

— Prawdę mówiąc, panie jenerale, najwięcej ufają w opiekę Najsw. Matki Boskiej.

— Głupi bałwochwalcy! głupi papisci! — zawołał Szwed.

— A przytem zdają się dobrej myśli i serca nie tracą — kończył podkomorzy.

— To rzecz niepojęta! — krzyknął Miller.

— Dwustu ludzi w obwarowanym kurniku, miało się uragać dziewięciu tysiącom. To coś nadludzkiego... to szaleństwo...

— Przytem — rzekł Śladkowski — mnichy zatwardziali, dumni, ani gadać z nimi nie można.

— A Zamoyski?

— Zamoyskiego ledwo widziałem.

— No! więc chcą wojny, rzezi, gruzów! — krzyczał Miller — będą je mieli! Lada chwila nadejdą działa z Krakowa, a idzie ich sześć ciężkich i 1200 żołnierzy piechoty je eskortuje. Tem ich przecież zgniotę.

— Ani chybi, panie jenerale — rzekł podkomorzy. — Jak te wielkie działa zagrają, zaraz się wyłom w murze zrobi, a byle tylko mury nadwreżyć, mnichy się poddadzą.

W tej miłej nadziei pozostawiając Millera, Śladkowski wyjechał, paszport od niego otrzymawszy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

swe koszyczki z paczkami do trzymania, dopóki nie wróca. — Tyle razy już ostrzegano rodziców, aby dzieci swe uczyły zachowania ostrożności wobec nieznanym sobie osób — nie to nie pomaga, a łobuzy z tego korzystają.

* W Charbielinie, wiosce pod Śmigłem położonej, dnia 5 lipca roku zeszłego w czasie burzy uderzył piorun w wieżę kościoła z cudownym obrazem Matki Boskiej. Przestraszony lud pospieszył, aby chociaż tylko co najdroższemu mu było wyratować z pożaru. Przy pomocy Matki Boskiej udało się wynieść z kościoła ów obraz cudowny, aparaty kościelne i niektóre sprzęty. Ambona i resztę sprzętów kościelnych razem z kościołem spłonęły. Dzięki troskliwości parafian stanął już dziś kościółek nowy na tych zgłiszczach i teraz jest na ukończeniu. Nie obyło się bez znacznych ofiar pieniężnych — chętnie je parafiania ponieśli, ale to nie wystarczy, a głównie nie wystarczy na wewnętrzne ozdobienie tego przybytku dla chwały Bożej. — Redakcja, uproszona o to przez parafian charbielińskich, odzywa się do wszystkich swych czytelników, aby, tak jak zawsze kwapili się z pomocą na rozmaite potrzeby społeczne, tak i teraz znów utworzyli serce i nieśli grosz ofiarny na potrzeby tego kościoła. Składki, jakie nas dotąd deszły, prześleliśmy na ręce X. proboszcza Rybickiego w Dłużynie. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

Skutkiem prośby parafian charbielińskich do nas zanesione udajemy się do wszystkich Redakcyi piem naszych z niniejszą prośbą, aby te raczyły wezwąć swych czytelników do ofiarowania składek na cel tak chwalebny.

* Nowa taryfa przewozu osób i paczek do Królestwa Polskiego i Rosyi wydana będzie od dnia 1 listopada.

* W Trzcielu układy o wybudowanie nowego gmachu szkolnego doszły do skutku. Król. rencyja wydała rozporządzenia, aby szkołę czempredziej zaczęto budować. — Złanie się obu miast w jedno także nastąpiło niedawno. Wkrótce nastąpią wybory nowych członków na radnych miejskich.

* Majątek Gonice pod Wrześnią sprzedała pani Łukomska panu Fährndrichowi za 182,000 mk. Majątek ten ma 988 mórg obszaru.

* Za wykrycie zabójcy Małha, zamordowanego pomiędzy Łabiszynem a Nową Karczmą wyznaczyła król. rencyja 300 mk. nagrody.

* W Gnieźnie wodociąg weszły w użycie i dostarczają wody mieszkańcom. Za miesiąc opłaca się po 21 fen. od pokoju. — Piekarsza Leona Leschnera sąd uznał za marnotrawcę i dodał mu opiekuna.

* W Pile kwinta i kwarta w gimnazjum tak są przepelnione, że teraz przy rozpoczęciu nauk nie będą przyjmowały nowych uczniów.

* W Podgórzu pod Toruniem przybył do oberży nieznany człowiek i zażądał pożywienia, a gdy miał zapłacić, wyniósł się za drzwi. Oberzysta, któremu ów nieznajomy został dłużnym 35 fen. pochwycił za rewolwer, pobiegł za uciekającym, dał do niego 5 strzałów i zranił go ciężko w głowę. Kara go nie minie.

* Pod Brodnica pociąg z Jabłonowa był w niebezpieczeństwie wykoślenia się. W pobliżu Niskiego Brodna tuż pod Brodnia, konduktor pociągu zobaczył zdala zawadę na torze. Wstrzymał gwałtownie pociąg i tem go uratował; zawada była bowiem w kształcie silnej kłody drzewnej przymocowanej wielkimi gwoździami do podkładek przy szynach, tak że wykoślenie się pociągu byłoby z pewnością nastąpiło. Prokurator nakazał śledzić złoczyncę.

* Podjazzy, w powiecie kartuskim położony majątek, a mający 800 mórg ziemi dobrej i łąk takich samych, kupił rodak p. Borzyszkowski z Mściszewic.

* Batorowo, majątek w powiecie złotowskim, kupił p. M. Freytag, syn kapitalisty z Bydgoszczy.

* W Szarlottenburgu pod Berlinem dzieci bawiąc się w piasku, wygrzebały ze ziemi paczkę papierków kolorowych, rozebrały ją pomiędzy siebie nanieśli ognia i bawiły się w ten sposób, że papierek rzucały raz po raz w ogień. Pokazało się, że to była paczka papierowych pięciomarkówek, których mogło być do 40 tysięcy m., sądząc z objętości paczeki jak ją dzieci podały. Pieniądze te złodzieje w piasku ukryli, a misły pochodzić z kradzieży popełnionej w jednym z banków berlińskich.

* Z Warszawy. W tych dniach przewożono przez Warszawę znaczny zapas jaj zakupionych na Wołyniu. Jaja te były zabezpieczone na 14,800 m., a cały transport szedł do Frankfurtu nad Menem. — Pewien fabrykant warszawski otrzymał zamówienie na znaczną dostawę rękawiczek do Syberyi, które mają być wykonane ściśle według nadesłanych wzorów. — Przy przeprowadzce świętomichalskiej kilku robotników przenosiło fortepian ulicą Frata. Kiedy postavili

ów fortepian dla odpoczęcia, jeden z nich otworzył wieko i z nadzwyczajną biegłością zaczął wygrywać najróżniejsze tańce. Robotnik ten, zdaje się, różne przechodził życia koleje.

* W Królestwie Polskiem równie smutne jak i u nas stosunki przyniatają rolników. Kielecka dyrekcyja Towarzystwa kredytowego ogłosiła wykaz 96 dóbr ziemskich, zalegających w opłacie rat Towarzystwa, i te będą sprzedane przez subhastę. Licytacye na te dobra odbywać się będą w lutym r. 1889 w kancelaryach hipotecznych u notaryuszów.

* W okolicy Paryża spadły śniegi i pokryły ziemię na 10 centymetrów grubości. W Belgii zapadły wielkie zimna. W Luksemburgu śnieg pada, skutkiem tego w tamtych okolicach przepadła część owsa, będącego jeszcze w polach.

* Dawniejszy marszałek francuzki Bazaine skończył w najokropniejszej biedzie, opuszczony od wszystkich. Mieszkał na jednej z najpodręczniejszych ulic Madrytu, zajmując tam nędzne mieszkanko. Sam chodził na targ, aby zakupić trochę żywności. Żona opuściła go przed dwoma laty, a marszałek utrzymywał się ze żebractwa. Bogaci oficerowie francuzcy, którzy służyli pod jego rozkazami, często otrzymywali od niego listy z prośbą o wsparcie. Treść i forma tych listów była częstokroć bardzo błagalną. Nie proszę o pożyczkę, pisał on, byłoby bowiem nieuczciwie z mej strony używać tego wyrazu, kiedy sam nie wiem, czy będę w możności oddać te pieniądze. Strasznie się los zemścił na Bazainie!

* Milion franków zapisał pewien stryjaszek w Paryżu swej siostrzenicy pod tym warunkiem, że nigdy nie wyjdzie za mąż. Młoda dziewczyna jest zaręczona z pewnym adwokatem z Marsylii, a ślub miał się odbyć w końcu bieżącego miesiąca. Ogólne więc jest zaciekawienie w Paryżu, czy młoda panna wybierze milion czy też męża. W razie za mąż pójścia swej siostrzenicy, stary dziwak przeznaczył cały swój majątek na cele dobroczynne, wyjąwszy 25 tysięcy franków, które stanowić mają podarek ślubny dla teściu.

* Kalendarz. Czwartek 11 października: Georena z tow. mm. Wschód słońca o godzinie 6 minut 20, zachód o godzinie 5 minut 12.

OD REDAKCYI.

* Odczyt gospodera Błaszyka: „Niektóre uwagi nad rozwojem Kółek rolniczo-właścicielskich i ztąd wynikające korzyści“, misny na zebraniu Kółka w Żydowie dnia 7 bm, ogłosimy w następnym numerze.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 9 październ.

40/0 listy zastawne poznańskie	101,80	mr.
3 1/2 0/0 listy zastawne poznańskie	101,50	„
40/0 listy rentowe poznańskie	104,75	„
Zach.-pruskie 3 1/2 0/0 listy zast. rycerskie	101,30	„
Zach.-pruskie 3 1/2 0/0 listy zastawne nowe	101,30	„
Pruskie 40/0 listy rentowe	104,75	„
Poznańskie akcyje stowarzysz. sprytowe	146,—	„
Poznański bank prowincjonalny	117,—	„
40/0 pożyczka niemiecka	108,25	„
3 1/2 0/0 pożyczka niemiecka	103,75	„
40/0 pożyczka pruska ukonsolidowana	107,60	„
3 1/2 0/0 pożyczka pruska ukonsolidowana	104,80	„
3 1/2 0/0 obligi długu państwa pruskiego	101,40	„
Austriacka renta złota	92,60	„
Austriacka renta srebrna	68,90	„
Austriacka renta papier. (4 1/5 0/0)	67,70	„
Austriacka renta papier. (5 0/0)	81,10	„
Polskie 50/0 listy zastawne	62,—	„
Polskie 40/0 listy likwidacyjne	55,50	„
Renta włoska	96,25	„
Renta węgierska złota	83,—	„
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	215,50	„
Banknoty austriackie za 100 złr.	167,90	„
Banknoty francuzkie za 100 fr.	80,80	„

Giełda wrocławska, 8go październ.

(Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.)

	Per 100 kilogramów					
	dobry towar		śred. towar		pośl. towar	
	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena
	Ms. 3	Ms. 4	Ms. 3	Ms. 4	Ms. 3	Ms. 4
Pszonica biała	18 40	18 26	17 90	17 50	17 20	16 70
Pszonica żółta	18 30	18 10	17 80	17 40	17 10	16 70
Zyto	15 90	15 70	15 50	15 20	15 —	14 80
Jęczmień	15 40	14 30	13 70	13 30	12 10	11 60
Owies	13 40	13 26	13 10	13 —	12 90	12 80
Groch	15 50	15 —	14 50	14 —	13 —	12 —

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreznie, a zapewne się nie oszuka. Amatorzy i znawcy papierosów.



Dnia 9 b. m. zakończył żywot doczesny, opatrzony św. Sakramentami, śp.

Franciszek Czarczyński

długoletni i gorliwy członek Zarządu naszego.
Eksportacja do kościoła parafialnego odbędzie się w czwartek, o godzinie 3 ciej po południu. Pogrzeb nazajutrz o godz. 9 tej rano. (1804)

Towarzystwo Przemysłowe w Miłosławiu.

Na porę jesienną i zimową materye

z fabryk krajowych i zagranicznych w wielkim wyborze odebrałem. — Zamówienia wykonuję spieszenie i akuratnie po cenach obecnym stosunkom odpowiednich

W. Frackowiak,

(1441)

Poznań, Sapieżyński plac nr. 2.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż z dniem 6 października r. b. otworzyłem przy ulicy Zamkowej nr. 4,

Magazyn garderoby męskiej

połączony

ze składem sukna i kortów pod firmą **B. Sachs.**

Długoletnia praktyka, dokładna znajomość zawodu i stosunki z pierwszorzędnymi fabrykami w kraju i za granicą dają mi rękojmię, że wszelkim wymaganiom zadość uczynić potrafię. (1714)

Licząc na łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa starać się będę przez ceny umiarkowane i towar gustowny a trwały pozyskać względy i położonemu we mnie zaufaniu godnie odpowiedzieć.

Z wysokim uszanowaniem uniżony

Bolesław Sachs.

Donoszę uprzejmie, iż z dniem 1 października r. b. rozpoczynam w **Bydgoszczy**

kurs damskiego kroju,

który trwać będzie trzy tygodnie. W tym czasie będę uczył teoretycznie i praktycznie, podług najnowszej metody paryskiej i dresdeńskiej, robót wszelkiego rodzaju sukien, draperii, rzeczy wizytowych, zakietów, dolmanów, paletotów, poszyć na futra, luźnych i półluźnych, obcisło leżących. Uczę także kroju białej męskiej, damskiej, ubrań dla chłopców i znaczenia żurnali. Na zakończenie każda z uczących się Pań robi samodzielną zupełną próbę z powyżej wymienionych rzeczy, która będzie zrobiona bez przymierzania, a wypaść musi bez najmniejszej poprawki. Sposób przykrawania jest tak ułatwiony, że każda rzecz, w zakres kroju damskiego wchodząca, można w przeciągu 30 minut przykroić. Honorarium 15 marek płatne przy ukończeniu kursu. O rychłe zgłoszenia się prosi

Z szacunkiem

M. Kazubowski,

Członek Akademii Krawieckiej w Dreźnie.

Na dowód prawdy mogą okazać około 3000 podpisów od Pań, które się u mnie uczyły. Podpisy te są przez władze legalizowane. Zgłoszenia upraszam listownie Poznań, ul. Wrocławska 18, III p.

Szanownej Publiczności miasta **Środy** i okolicy uprzejmie donoszę, że **handel** mój zaopatrzylem na porę zimową w dobór

(1621)

kortów, sukna, chustek, wełnianych koszul

i wszelkich tow. łokciowych

po nader umiarkowanych lecz stałych cenach. Wszelkie zamówienia wykonuję spieszenie i akuratnie podług najnowszych żurnali.

Jan Woźny, krawiec.

Obuwie

różnego gatunku (1556)
po cenach bardzo niskich poleca

FABRYKA OBUWIA

K. Musielskiego,

Poznań, ul. Wodna 2.

Klinika dla kobiet.

Od dnia dzisiejszego przyjmuje przed poł. od godz. 10½—12 przy ul. św. Marcina 27, po południu od godz. 3—5 przy Grobli 26.

Zamówienia proszę oddawać w moim pomieszkaniu urzędowym (w zakładzie akuszerki) przy **Grobli nr. 26.**

Dr. Toporski,

(1792)

lekarz-specjalista w chorobach kobiecych.

Od dnia 10 bm. kancelarya moja znajduje się w nowo wybudowanej kamienicy W. Pani radczyni Kramarkiewiczowej, przy **ul. Wilhelmowskiej nr. 4, part.**
Adam Woliński, adwokat.
(1801)

Niniejszem donoszę uprzejmie, że z dniem dzisiejszym **przeniósłem się z za Bramki na**

ulicę Wrocławską nr. 34,

(dawniej K. Szule).

Polecając i nadal **śniadalnica** moją względem Szanownej Publiczności, zostaje z szacunkiem

Poznań, 6. 10. 88.

S. Tomiński.

Wody mineralne

1888 nalewu

wprost z źródeł sprowadzone, **sole, ługi i mydła** do kąpiei poleca po cenach nader umiarkowanych (1889)

R. BARCIKOWSKI,

Bazar i Sw. Marcin 20.



(1891)

(żelazne)

poleca jak najtaniej przy wielkim wyborze

T. Krzyżanowski,

ulica Szewska 17.

Kurs nauki tańca

już rozpocząłem. Zgłoszenia jeszcze przyjmuję. Na osobne życzenie udzielam także lekcji prywatnych (1675)

Kazimierz Antoszewski,

nauczyciel tańców salonowych i solowych,

ulica Murna nr. 3, II p.

Nowy kurs handlowy

rozpocznie się dnia 15 paźdz. rb.

1105) **Prof. Szafarkiewicz.**

Wiatrak w dobrym

mlewie, oraz 18 mórg roli

żytniej z należytymi budynkami, w dobrym stanie, mam zamiar z wolnej ręki natychmiast sprzedać.

Józef Pohl, (1688)
Chromieckie Olejdy p. Książem.

Majętność

Dobrowolskich, przy

Końskim Targowi-

sku w Gnieźnie jest z wolnej ręki do sprzedania.

Blizszych wiadomości udzieli pan **Koralewski,** (1796)
nauczyciel.

Skład mój wyłączny **herbaty** chińskiej zaopatrzylem wyborowymi gatunkami. (1794)

J. N. Piotrowski,

Poznań, plac Wilhelmowski 3.

Gościniec

na wsi, przy szkole i kościele, jest do zadzierzawienia. Gdzie? wskazuje **A. KOWALSKI** w Ostrowie, ulica Zdunowska. (1795)

Oberża

obszerna, piętrowa, z wielkim wjazdem i 35 mórg dobrej roli są do sprzedania z wolnej ręki. Część ceny kupna będzie mogła pozostać na hipotecę i nadal. O warunkach sprzedaży można się dowiedzieć u **Ignacego Czabańskiego,** w Jaraczewie. (1748)

Szanownym pp. rzeźnikom okolicy Poznania donoszę, iż mam na składzie kilka cent.

stoniny wędzonej.

Szanownej zaś Publiczności polecam szynki wędzone, peklowkę wieprzową, nogi wieprzowe i wszelkiego rodzaju mięsa; dostarczam także krajanej polskiej kielbasy na zamówienia. (1731)

A. Paluszkiwicz

w Poznaniu, św. Marcin nr. 24.

Stare okna, piec i żelazna krata przed sklepowe okno do sprzedania. Dowiedzieć się można **Piekary 26, II p.**

Agrenom z majątkiem 4000 tal. pragnie się ożenić z panną lub młodą wdową, która by posiadała najmniej 2000 tal. Reflektantki raczą z pełnym zaufaniem zgłosić się do **R. Kobylińskiego,** Wodna ul. 1. (1797)

Dozorca bydła lub owczarz jako taki z 2 chłopakami i z dziewczką, potrzebny od zaraz przy wys. zasługach i na znaczny deputat do Prus, tak samo **2 forali,** 100 mrk. rocznie zasług i wysoką ordynaryą i wolne kosztą sprowadzenia. (1732)

Drwęski i Langner.

Poznań, Wielka Rycka ul. 10.

Potrzebna osoba młoda, energiczna, dystygnowana i z dobrego domu, obeznana dokładnie z podwózkowem i pałacowem gospodarstwem do samodzielnego zarządu, magnackiego domu w Polsce. Fotografie i rekomendacye niezbędne. (1731)
F. A. Drwęski i Langner Poznań. Wielka Rycka ul. nr. 10.

Potrzebni natychmiast: **Pracznia** do Galicji na 120 florenów (80 tal.) (1798)

Pisarz gosp. na 140 rubli.

Służący kaw. na 200 mrk.

Kucharz kaw. na 130 talar.

R. Trampczyński. W. Garbary 11.

Potrzebni od Nowego Roku.

Panna służąca na 100 mrk. (pierwsze obowiązki). (1799)

Chłopiec kredens. na 24 tal. i liberyą. **Ogrodnik kaw.** na 80 tal. i tanyemę.

R. Trampczyński. W. Garbary 11.

Gerzelnik samotny,

praktycznie i teoretycznie wykształcony, który od 10—11½

z litra zacieru ciągnąć może, poszukuje posady tu, lub w Królestwie. — Kto? wskazuje

Eksp., Wielkop. p. nr. 1750.

Ekonom, który właśnie powrócił

z zagranicy, szuka miejsca

choćby jako **pisarz gosp.**

na jakim folwarku za skromnem

wynagrodzeniem. Zgłosz. do eksp.

Wielkopolenina pod nr. 1793.

Panny

wydoskonalone w szyciu i uczeniu

przyjmuje każdego czasu

A. Bok,

1752) św. Marcin nr. 68.

Ucznia szuka drukar-

nia i litografii

1790) **L. Neumeyera,**

Poznań, pl. Wilhelmowski 4.

Studentów na stół i

stancją przyjmuje (1743)

Goździewski,

Wielkie Garbary nr. 54. I p.

Dwóch skromnych, młodszych

studentów, szkół miejscowych,

przyjmie pensjonat (1176)

Prof. Szafarkiewicza.

Chłopców, uczących do szkół,

przyjmuje pod przystęp. warunk.,

zapewniając troskliwą opiekę i pomoc

w naukach, również panów na stół

istancją. W. Garbary 9. II p. na pr.

Dziś w środę, d. 10 paźdz.

kiszki z kaszy

własnej roboty poleca restauracya

Józefa Miśkiewicza,

Stary Rynek 58. (1766)